Nr. 288 — We Lwowie — Środa dnia 14. Listopada 1894. — **Rok XXXIV.**

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Aministracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłosz 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Galicya w budżecie państwa na rok 1895.

IV.

Lwów, d. 13. listopada.

Wydatki państwa w Galicyi.

Sumę przychodów surowych państwa w Galicyi obliczyliśmy wedle preliminarza na rok 1895 w ogólnej kwocie 91,487.300 zł. W rzeczywistości jest suma ta jeszcze wyższą, ponieważ niektóre przychody administracyjne nie są w preliminarzu podług krajów wyszczególnione i dlatego nie mogliśmy ich w naszem zestawieniu uwzględnić. Wszelako pamiętać należy, że owa suma przedstawia przychód s u r o w y, obarczony kosztami zarządu i wybierania przychodów skarbowych. Rzeczywisty dochód czysty, jaki pozostaje do rozporządzenia rządu na cele publiczne w Galicyi i na ogólne cele państwowe, jest o połowę niższy od powyższego przychodu surowego.

Mianowicie wynoszą koszta administracyi majątków ziemskich, kopalni w Pasiecznie i budynków dykasteryalnych w Galicyi 1,589.821 zł. Wydatki na poczty, telegrafy i telefony preliminowane są łącznie z nadzwyczajnemi w ogólnej sumie 3,472 520 zł. Koszta zarządu i ruchu kolei żelaznych w Galicyi przyjmujemy w tej samej kwocie, jak przychody, tj. 25 milionów zł., ponieważ nie mamy w preliminarzu podstawy do przypuszczenia pewnych dochodów czystych z tego źródła. Koszta zarządu i wybierania podatków, ceł, monopolów, opłat, przychodów z loteryi i przywilejów fiskalnych, preliminuje rząd w łącznej sumie 8,231.605 zł. Koszta utrzymania władz i organów skarbowych, podatkowych i katastralnych wynoszą razem 4,264.949 zł. Tutaj zaliczamy też wydatki cywilnego etatu pensyjnego, które wynoszą w Galicyi 2,804.874 zł. Mianowicie pobiera w Galicyi emeryturę 12.191 osób cywilnych, z czego niemal połowa przypada na wysłużonych urzędników skarbowych.

Zliczywszy wszystkie koszta powyższe otrzymujemy ogólną sumę kosztów skarbowych 45,363.769 zł., dochód czysty zatem, służący do rozporządzenia skarbu na cele publiczne, wynosi w Galicyi wedle preliminarza 46,123.531 zł. Dochód ten pokrywa wszystkie wydatki publiczne państwa w Galicyi, a nadto dostarcza państwu znacznej nadwyżki czystej na obronę kraju i na inne cele państwowe. W szczególności przedstawia się preliminarz wydatków państwa w Galicyi następująco:

W dziale ministerstwa spraw wewnętrznych preliminuje rząd na zarząd polityczny kraju 1,609.487 zł., o 32.687 zł. więcej, niż w roku bieżącym. Wyższy wydatek jest głównie wynikiem podwyższenia etatu urzędników konceptowych o 16, rachunkowych zaś o 11. Wydatki na bezpieczeństwo publiczne preliminuje rząd w kwocie 230.330 zł., o 11.210 zł. wyższej, niż w roku bieżącym. Z nadwyżki tej przypada 10.880 zł. na powiększenie personalu komisaryatu policyi w Przemyślu. Na służbę budowniczą przeznacza rząd 280 550 zł., o 6.370 zł. więcej, niż w roku bieżącym. Na drogi preliminuje rząd ogółem 1,093.700 zł., o 163.700 zł. mniej, niż w tym roku. W tej sumie subwencye nadzwyczajne państwa na budowę i rekonstrukcyę dróg i mostów wynoszą 118.700 zł., z czego przypada na budowę mostu na Dunajcu koło Biskupic, na przebudowę drewnianego mostu pomiędzy Białą i Bielskiem, na rekonstrukcyę dróg gminnych z Majdanu do Rozwadowa i z Knihinicz do Rozwadowa, dróg państwowych, powiatowych i gminnych koło Przemyśla po 10.000 zł., na budowę mostu na Sanie w Przemyślu 40.000 zł., na rekonstrukcyę drogi gminnej z Rawy do Uhnowa 5.000 zł., na budowę drogi krajowej z Kańczugi do Dynowa 6 400 zł. i drogi z Leżajska do Tryńczy 7.300 zł.

Na budowle wodne w Galicyi preliminowano razem 699.900 zł., o 2.000 zł. więcej, niż w roku bieżącym. Z tej sumy przeznacza rząd 506.900 zł. na budowle nadzwyczajne, mianowicie na regulacyę Wisły 190.700 zł., Dunajca 47.400 zł., Sanu 128.800 zł., Dniestru 90.200 zł., Wisłoki 21.240 zł., subwencye na regulacyę Bugu 9.900 zł. i Biały 8.660 zł. Kwota przeznaczona na regulacyę Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem opiera się na ustawie krajowej z 1. maja 1893, na mocy której ma być ta regulacya w ciągu lat 15 przeprowadzoną kosztem 1,600.000 zł., z czego na kraj i interesowanych przypada 40%, na dotacyę państwową 40%, a na państwowy fundusz melioracyjny 20%. Subwencya na regulacyę Bugu (druga rata) opiera się na ustawie krajowej z 9. lipca 1894, zaś na regulacyę Biały (trzecia rata), na ustawie krajowej z 1. września 1892.

Wszystkie wydatki ministerstwa spraw wewnętrznych w Galicyi preliminowane są w sumie 3,913967 zł., przychody administracyjne w sumie 105 845 zł., wydatki czyste więc w kwocie 3,808.122 zł.

Dr. Stanisław Głąbiński.

Mowa posła hr. Pinińskiego

na posiedzeniu Izby posłów z d. 6. listopada.

Na zakończeniu ogólnej rozprawy nad projektem nowego kodeksu karnego zabrał głos jako jeneralny mowca za projektem poseł hr. Piniński. Mowa ta rzuca jasne światło na całą tę sprawę, a opiewa:

Wysoka Izbo! Zabierając głos jako jeneralny mowca po kilkudniowej rozprawie, musiałbym uwzględnić także bardzo wiele wchodzących w szczegóły zarzutów, poczynionych temu dziełu prawodawczemu; sądzę jednakowoż, że moja przydługąby była, a obawiam się, że i tak będzie długa. Więc też należy trzymać się jeno ważniejszych rzeczy; a jednakowoż wypadnie mi podnieść nie jedno, czego inni panowie jeszcze nie poruszyli.

Że gorąco zamierzam wystąpić w obronie projektu, to dla panów nie będzie niespodzianką; wszyscy wiecie, jak pilnie wedle możności w komisyi pracowałem i że jestem gorącym tej ustawy zwolennikiem. O dr. Koppie (sprawozdawcy) i o mnie można to samo poniekąd powiedzieć. Obu nam już kilkakroć przypadło zajmować się sprawozdaniem, przez szereg lat zaś zajmowaliśmy się tą ustawą, rzecz też naturalna, iż nam na tem zależy, aby to nie była praca płonna; wszakże ostatecznie tylko raz żyjemy. Mylnem jednakowoż byłoby mniemać, że my członkowie komisyi tylko dlatego jesteśmy zwolennikami tej ustawy, ponieważ ona kęs pracy naszej zawiera. Nie, tak nie jest. Pracowaliśmy dlatego tak gorliwie nad dojściem do skutku tej ustawy, ponieważ sądzimy, że taka jaka jest, rdzenny postęp zawiera.

A teraz radbym bodaj w ogólnych zarysach przebiedz nie jedno, co ta ustawa zawiera, aby zwrócić uwagę panów na znamienite postępy w porównaniu z ustawą obecnie obowiązującą.

Nad częścią ogólną snać długo rozwodzić się nie potrzebuję, skoro także przeciwnicy ustawy podnosili, że w ogóle dobrze wypadła i że wobec teraźniejszej ustawy pod niejednym względem znaczne przynosi ulepszenie.

Otóż mamy tu przedewszystkiem do czynienia z rozróżnieniem kar: z kryminałem i więzieniem stanu *(Zuchthaus Staatsgefängniss)*, z *custodia honesta*, dalej ze szczegółowemi przepisami odnośnie do przeprowadzania kar poszczególnych. Juścić przepisy te jeszcze same przez się nie wystarczają; liczymy wszakże na pewne na rząd, że tak jak to kilkakroć podnosił, ma sobie za obowiązek wydać szczegółową ustawę wykonawczą co do kar jako uzupełnienie kodeksu karnego. Dopiero ta ustawa wykonawcza dokona rzeczy, a wtedy sądzę, że bardzo znaczny zaprowadzony zostanie postęp co do dyferencyonowania kar i postępowania z poszczególnymi skazańcami.

Dalej napotykamy w części ogólnej dwie nowe, w Austryi niebywałe dotąd instytucye, mianowicie wypuszczenie na wolność na odwołanie i skazanie warunkowe. Także co do tych dwóch instytucyj oświadczano się pomyślnie w tej wys. Izbie i także przeciwnicy ustawy przyznali, że instytucye odpowiednio stosowane, dobroczynny skutek wywrzeć są w stanie. Obie te instytucye mają oraz przeciwników, a jeżeli się w literaturze rozglądniecie — literatura co do warunkowego skazania jest już przecie bardzo obfita — to napotkacie tam także wielu jej przeciwników. Mojem zdaniem, instytucye te są postępem znamienitym i rdzennym; juścić należy odpowiednio je stosować, jakoż spodziewam się po sędziach naszych, że w ten sposób co do nich kierować się będą.

Specyalnie co do warunkowego skazania, nie sądzę, iżby niejako zastępywać miała krótkie kary wolności; przeciwnie mojem zdaniem właściwem ono jest tylko w rzeczywiście wyjątkowych i godnych uwzględnienia wypadkach, i że byłoby to wyrodzeniem się całej instytucyi, gdyby sędziowie nabyli przekonania, że tylko tego, kto ponownie dopuszcza się występku, definitywnie karać, każdego zaś, kto się go pierwszy raz dopuszcza, wolno puszczać należy. Ale tak, jak przepis ten opiewa w naszym projekcie ustawy, jestem silnie przekonany, że sędziowie instytucyę tę zgoła w taki fatalny sposób pojmować nie będą.

Sprzeciwiano się jednemu tylko, a to, co do uwolnienia na odwołanie. Zwracam uwagę na to, że w państwach na wskróś demokratycznych także ta myśl się przebiła albo przebić ma, którą w naszym projekcie znajdujecie. Pozwalam sobie zwrócić uwagę pp. dr. Kronawettra i dr. Weebera na artykuł 21. nowego projektu szwajcarskiego, mówiącego o uwolnieniu warunkowem, gdzie czytamy: „Władza, która skazańca warunkowo wypuściła, dozoruje go przez ten czas" — a dalej: „jeżeli warunkowo wypuszczony nadużywa wolności, władza odwołuje uwolnienie". Ta ustawa więc co do nadzoru idzie, mojem zdaniem, znacznie nawet dalej niż „nasz projekt. (Sprawozdawca dr. Kopp: To to samo! P. Kronawetter: Jaka to władza?) Władza administracyjna. (P. Kronawetter: A, tak!)

Proszę dalej zważyć, jak tę sprawę pojmują tam, gdzie się ta instytucya właściwie najpierw rozwinęła, a jak twierdzą, także bardzo dobre owoce wydała. A to w Bostonie (w Stanach Zjednoczonych), gdzie się warunkowe uwolnienie najpierw jako osobna instytucya ukształtowało. Warunkowo skazany czyli warunkowo wypuszczony stoi tam pod dozorem specyalnego urzędnika administracyjnego, zwanego *probation officer*, a dozór sięga tak daleko, że dotycząca osoba nawet ruszać się nie może: musi dokładnie zdawać sprawę ze wszystkiego co robi, i mówić co się z nim dzieje. Tak daleko więc sięga nadzór w państwie niewątpliwie demokratycznem. To, co my panom w naszej ustawie proponujemy, to nie są wcale a wcale nie tak daleko sięgające środki policyjne.

Dalszem wielce znamienitem ulepszeniem istniejącego kodeksu są według mnie przepisy co do ograniczenia praw obywatelskich. Jak obecnie, to pp. wiecie: każde skazanie za zbrodnie, choćby z nie wiedzieć jak szanownych pobudek pochodziły, pociąga za sobą zupełną utratę praw obywatelskich. To ma na przyszłość ustać, i ograniczenie praw obywatelskich ma mieć miejsce tylko przy defamującej karze kryminału, a zresztą tylko przy ciężkich zbrodniach, i to sędzia m o ż e, ale n i e m u s i na nie skazać. Jest to postęp rdzenny i bardzo znaczny.

Ale oto podnoszono, że jest to co do ograniczenia praw obywatelskich przepis, który do wszystkiego zraża, a to przepis co do utraty szlachectwa *ad personam*. Mojem zdaniem osobistem jest, że co do znaczenia tego przepisu w ogóle zanadto przesadzano. Mianowicie całkiem niesłusznem jest, co p. poseł Kronawetter powiedział, że się tu formalnie w prochu przed szlachtą korzymy. Tak wcale a wcale nie jest, i coś podobnego nikomu przez myśl nie przechodzi. Tak samo możnaby powiedzieć, że się w prochu korzymy przed urzędnikami i posiadaczami orderów, ponieważ przecie także urząd i order w skutek skazania utracić można. Dlatego nie należy wpadać w przesadę co do utraty szlachectwa *ad personam*. Zresztą, czy punkt przyjętym zostanie czy odrzuconym — ja osobiście uważam go za słuszny — sądzę jednakowoż, że kodeksu to nie o wiele ulepszy ani też pogorszy.

A teraz mamy jeszcze pomówić o kwestyi ogólnego, ale niezmiernie wielkiego znaczenia, a to o postępowanie z młodymi zbrodniarzami. W tym względzie wybornie panom wyłuszczył poseł dr. Kopp zalety nowego projektu. I w istocie jest to jeden z najważniejszych postulatów nowoczesnej polityki kryminalnej, aby młodych zbrodniarzy całkiem inaczej niż dotychczas traktowano.

Obecnie w ogólnych ramach szablonowych uważa się każdego albo za skończonego zbrodniarza albo za dziecko. Niemasz żadnej wcale granicy pośredniej właśnie na czas, kiedy się człowiek rozwija, a panom wiadomo, jakie częstokroć bywają skutki kryminalnego ukarania zbrodniarza młodego: staje się zepsutym na całe życie, chociażby może, oddany do zakładu poprawy, stać się mógł człowiekiem wcale przyzwoitym i bardzo pożytecznym członkiem społeczeństwa. To co panom proponujemy, jest wielką nowego kodeksu zaletą, i już dla tego samego nie wypadało chyba miotać tak lekceważącemi wyrazami, że projekt kodeksu jest reakcyjnym.

Jeszcze jedno winienem podnieść, właśnie wobec wywodów p. posła Pacaka (młodoczech). Ja twierdzę, że i to jest zaletą, iż projekt niniejszy, tak jak wyszedł z uchwał komisyi, nie uznaje przedawnienia kary orzeczonej, i że przedawnienie to jest wykluczone dopóty, dopóki zbrodniarz ma korzyść z niego.

P. Pacak powiedział, że to jest niewłaściwem, że większa łagodność byłaby w tym względzie konieczną. Moi pp., dr. Pacak nie ma racyi. Jeżeli sądownictwo karne raz orzekło, to słowo słowem, i już tylko w drodze łaski zmienić je można. Pod tym względem zwróciłbym uwagę na zajścia, jakie obecnie w toku pewnego słynnego procesu we Francyi (Korneliusza Hertza) dostrzeżono.

Jeżeli ktoś ucieczką ujdzie kary, to jużby podróż za granicę i dłuższy pobyt tamże wystarczył do ekspiacyi zbrodni. A więc przy zadawnieniu kary mogłoby się stać, że zbrodniarz, wzbogaciwszy się może milionami, odbywszy wojaż za granicę, potem całkiem spokojnie wróci do kraju, aby owe nierzetelnie nabyte owoce spożywać w spokoju. Temu więc chcieliśmy zapobiedz, i taka jest myśl uchwał komisyi, którą ja za całkiem racyonalną uważam.

(C. d. n.)

Stanisławów - Woronienka.

(Korespond. „Gaz. Nar.")

Stanisławów 12 listopada.

Kiedy na wzgórzach stryjskich odbywał się popis wszystkich gałęzi naszego przemysłu. gospodarstwa, sztuki i nauki, to nasze budownictwo kolejowe i nasza technika składała świadectwo swej energii i zdolności zdala od tego gwaru lwowskiego, co niedawno minął, tam hen daleko, wśród karpackich gór - olbrzymów, nad ciemno-zielonym a bezdennym Prutem. Niespełna w przeciągu dwóch lat stanęła kolej Stanisławów - Woronienka, jedna z najpiękniejszych w Galicyi co do widoków a mogąca śmiało rywalizować pod tym względem z kolejami w Styryi lub Tyrolu. Mimo przeszkód rozlicznych, stawianych bądź to przez nieokiełznaną przyrodę, bądź przez szalejącą cholerę, dokonano tego dzieła w nader krótkim przeciągu czasu, ba w dwóch latach niespełna. I dziś po żmudnych i ciężkich zapasach przedsiębiorcy wraz z sztabem techników, inżynierów i kilkutysięczną rzeszą robotniczą składają swe instrumenty, swe dźagany, rydle i młoty, i ostatnie patrony dynamitu — gdyż doprowadzili swe dzieło do końca i oddają je na własność społeczeństwu!

Wyjeżdżamy ze Stanisławowa. Do Nadwórny, odległej o 5 mil, biegnie nowy tor kolejowy doliną wznoszącą się coraz bardziej, ale zarazem i zwężającą się. A dobijając do Nadwórny, dosięgamy też i ostatnich krańców stanisławowsko-nadwórniańskiej doliny. Tę część nowej kolei wykonała spółka przedsiębiorców: Ilgner, Radwański i Długoszewski.

Z Nadwórny dąży nowy tor do Delatyna. Już tu zakręca tor coraz częstsze esy floresy, to wije się zwolna pod górę i spada w dolinę, lub wreszcie przejeżdża po kilkunastometrowych nasypach. Widać już tutaj, że ręka ludzka z trudem szukała sobie drogi najdogodniejszej, aby podążyć dalej. Zbliżając się do prawie nawskróś żydowskiego Delatyna, zakreśla nowy tor wielkie półkole, a z okien wagonu, toczącego się po wysokich nasypach, obserwować możesz całe miasto, które przedstawia się jako dość ruchliwe i gwarne. Tę część wykonali pp. Epstein i Blau.

Mijamy Delatyn. Tor kolejowy wije się u podnóży gór, wznosi się coraz wyżej, zdaje się, iż prosi wspaniałe i dumne władczynie stron tamtych. skaliste góry, o przepust do Węgier. Snać tym razem dały się jeszcze wzruszyć, ale im dalej tem twardsze ich serce, bo serce ich skała rodzima! Mijamy wioskę Dorę. Wznieśliśmy się na przeszło 500 metrów ponad poziom morza, ale też i tu jak widać zapadła wśród władczyń - gór jednomyślna uchwała niedopuścić śmiałka dalej i dlatego stanęły w poprzek drogi silnym kordonem. Bez walki się nie obejdzie! I walka ta rozpoczyna się; z razu podjazdowa. Ręka ludzka wysadza skały dynamitem, przerzyna je, w zwycięskim pochodzie bierze jedną barykadę po drugiej i dociera do uroczych wiosek Jaremcze-Jamne. Lecz cóż dalej? Przedrzeć się naprzód zda się niepodobną rzeczą. Zaledwie wąski gościniec przed wiekami jeszcze wyprosił sobie przepustkę wśród skalistych gór, a na twój dymem i iskrami dyszący parowóz zda się, iż nie ma miejsca, człowiecze! Chyba że zdecydujesz się na wściekłą, szaloną walkę, co tysiące i tysiące pochłonie! I rozegrała się ta walka. Pod wodzą budowniczego Wacława Brejtera, reprezentanta spółki Brejter, Szymberski, Koller i Kuczek, stanęło do pracy tysiące rąk roboczych, uzbroiwszy się w cały zasób wiedzy technicznej. A z okien wagonu możesz dziś osądzić, jak zażartą była ta walka. Tu każdą piędź ziemi zdobywano dynamitem. Olbrzymie skał odłamy, wysadzone z swych odwiecznych łożysk, leżą przy samej drodze, stare sosny niebotyczne zwalone siekierą, a skały poszarpane stoją szeregiem po obu stronach toru, jak jeńce-inwalidy.

Wśród szalonej tej walki rzucił człowiek olbrzymi wspaniały most 200 metrów długości, a którego główne sklepienie ma rozpiętości 65 metr. To arcydzieło techniki! Pół pierścień z ciosów ułożonych w trzy rzędy, dźwiga cały ciężar mostu-kolosu. Co do rozpiętości drugi to z rzędu most na całej kuli ziemskiej. I lekceważy sobie ów kolos gniew zdradliwego Prutu, który pieni się i huczy. Zagradza on dalszej naszej drodze, ale wysokie szkarpy chronią nas od wszelkich jego zamachów. Minęliśmy

---

17

Szalone serca.

Powieść

M. br. Hagenowej.

[Ciąg dalszy.]

Nie myślał by ona mogła być tak ciężką, że aż nad nią zapłacze, bo łzy spływały mu wolno po twarzy i ogarnęły go wspomnienia rzeczy dawno temu widzianych czy słyszanych i nagle jak obraz stanął przed nim widok śmierci matki, którą stracił mając lat sześć zaledwie. Pamiętał tylko dokładnie znak krzyża, który drżącą ręką zrobiła na jego czole i wejrzenie jakiem go objęła. Chciała zapewne by o tym krzyżu na czole i o tem wejrzeniu dziś sobie przypomniał, kiedy je odnajdywał nagle.

Zatopił się w wyrazie tych oczów tak dawno zamkniętych, z których poczynało spływać na niego dziwne jakieś uspokojenie.

Po chwili dłuższej zadumy, ręka chorego dźwignęła się do góry i wolno bardzo wolno się przeżegnał.

W południe zażądał księdza, potem notaryusza, resztę dnia spędził z żoną, która go ani na chwilę nie odstępowała. Patrzył na nią ale nic prawie nie mówił, tylko odpowiadał jej wejrzeniem tak wdzięcznem, że oczy Karli łzami się zapełniały. Tłumiła je jak mogła, by go nie niepokoić, ale on je dostrzegał i zdawało się, że te łzy były mu ostatnią słodyczą.

Nad wieczorem po raz pierwszy zapytał o Seweryna, a kiedy mu odpowiedziano, że od chwili jego choroby nie opuszcza przyległego pokoju, nie odrzekł nic, dopiero po chwili namysłu czy walki prosił, by go doń przywołano.

— Chcę być z nim sam — rzekł do Karli.

Kiedy w drzwiach pokoju chorego, które Karla za sobą zamknęła, stanął Seweryn, w pierwszem wejrzeniu w jakiem się ich oczy spotkały, wyczytał Seweryn nie przeczucie ale pewność, że tajemnica jego serca nie była już tajemnicą dla Romana.

Było w tych oczach zbliżeniem śmierci już zamglonych tyle żalu, wyrzutów, tyle litości zarazem, że się na tym wyrazie omylić nie można było.

Stał jak winowajca stoi przed sędzią, czekając na swój wyrok. Na ten wyrok czekał chwilę, która mu się wiekiem wydała.

Roman nie przestawał patrzyć na niego, a oczy chorego wyraźnie opowiadały Sewerynowi, co się w tej niemej kontemplacyi przed niemi snuło. Całe pasmo dni i lat! życie całe!

Ich dziecinna przyjaźń zamieniona w uczucie, które zdawało się, że będzie tak trwałe, a któremu obydwaj tyle chwil dobrych zawdzięczali, wspomnienie bezgranicznego zaufania tego najrzadszego i najpiękniejszego z uczuć ludzkich, potem... obraz zdrady, zniweczenia wiary, obraza, pogarda i nienawiść... następnie...

W tej chwili łzy zakręciły się w oczach Romana, rękę wyciągnął ku Sewerynowi i przywołał go do siebie tem jednem słowem:

— Biedaku!

Dla tej duszy ludzkiej, walką ziemską złamanej, poddaniem odrodzonej, przebaczeniem uświęconej, a więc gotowej do tego tajemniczego przejścia w inne światy, ten winowajca był tylko litości godzien. Przywołał go do siebie słowem litości odczuwanej dla całego rodzaju ludzkiego, od którego czuł, że się coraz bardziej oddala, a którego cierpienia i nędzę coraz jaśniej rozumiał.

— Biedaku — powtórzył kiedy Seweryn przypadł do jego łóżka i na klęczkach rękę jego ujął patrząc nań pytająco.

— Wiem wszystko — rzekł Roman — słyszałem — i ręką wskazał w rogu pokoju umieszczone, a do biblioteki prowadzące kręcone schody.

Za tym ruchem poszły oczy Seweryna, i on już wszystkiego się dorozumiał, uchylił głowę i pozostał tak z czołem wspartem o dłoń przyjaciela.

— Wiem — powtórzył Roman — i sam niewiem jak nazwać uczucie, przez które przeszedłem, ale chyba boleśniejszego nie zaznasz. Nie robię ci wymówek, poddałem się woli Boga, a ludziom ich słabość przebaczam. Bądź szczęśliwy, bądź dobry, bądź wierniejszy nowym twym uczuciom, niż nim umiałeś być dawnym. Dla Karli bądź zawsze przyjacielem, opieką, pomocą, tem wszystkiem co ona od ciebie żądać i potrzebować kiedykolwiek będzie. Jeżeli jest prawdą, w co wierzyć potrzebuję dzisiaj, że i ztamtąd czuwać można nad tymi, których się tutaj kochało, opieki mojej i przebaczenia możesz być pewnym pod jednym warunkiem — jej szczęścia. Gdyby ją przez ciebie doszła boleść najmniejsza, niech wina twoja wobec mnie popełniona, ciężko na ciebie spadnie. A teraz bądź zdrów.

Roman podniósł głowę Seweryna wspartą na jego ręku, a widząc twarz jego łzami zalaną:

— Biedaku — powtórzył.

Ale to słowo już nie wyraźnie z ust jego wyszło, zrobiło mu się słabo, zbladł, jęknął i zanim Karla przywołana przez Seweryna, nadbiegła, wszystkie bolesne zagadki tego życia już rozwiązane były dla Romana.

Mocą testamentu w dzień śmierci zrobionego, Roman cały swój majątek zostawiał żonie. Krótkich wyrazów, którymi ją w tym testamencie żegnał, słuchała młoda kobieta z wielkiem rozrzewnieniem, pytając siebie ustawicznie od chwili śmierci jego, dlaczego tak zapoznawała tego człowieka, który mimo wad swoich był lepszym, uczciwszym, szlachetniejszym od niej. Jedyną pociechą w jej szczerym żalu było to tylko, że się z nim pogodziła za życia, że o ile mogła osłodziła mu ostatnie chwile i że oboje zapomnieli o goryczy lat minionych.

Seweryn wyjechał zaraz po pogrzebie. Pilno mu było opuścić Kępę, uciec przed myślą jaka od czasu do czasu, jak błyszczący robaczek świętojański w gęstych zaroślach, poczynała błyskać w pośrodku jego ponurych rozmyślań.

Ona jest wolną!

Gdy myśl ta po raz pierwszy zajrzała mu w serce, zawstydziła go, przygnębiła, wydała mu się świętokradzką niemal; mimo to powracała, natrętna, uparta zawsze ta sama.

Obawiał się, by Karla tej myśli w jego oczach nie wyczytała i by nie znienawidziła tego, który w chwili podobnej mógł już myśleć o sobie i przyszłości.

Postanowił coprędzej wyjechać, przerwaną podróż rozpocząć na nowo, znaleźć się sam na sam z tą myślą świetlaną a zbrodniczą, o której był pewien, że go nie opuści — póki życia.

Żegnając Karlę, która zdawało mu się, że z uszanowaniem i wdzięcznością przyjmuje jego projekta, wziął jej ręce w swoje dłonie.

— Gdziekolwiek będę — rzekł — w jakiejkolwiek chwili, jutro czy za lat parę, na pierwsze twoje wezwanie będę przy tobie. Wiedz i wierzaj, że nie masz i mieć nie będziesz na świecie więcej odemnie ci oddanego serca.

(C. d. n.)

wioskę Jaremcze, dążymy dalej i dalej wśród co chwila mnożących się i rosnących przeszkód. W zapadłej wiosce Jamne rozegrała się główna i decydująca kampania, której ze skały swej przypatrywał się stary Dobosz*), pomnac na dawne swe boje. Mimo ścisłego aliansu w jaki wszedł Prut z górami władczyniami, niezmordowany człowiek zwycięża po nieopisanych trudach jedną przeszkodę po drugiej. Poskramia Prut rzucając przezeń drugi wspaniały most o rozpiętości 48 metr. i przebija skałę wywierciwszy tunel 530 metrów długości. Jak wściekłą musiała być ta walka z przyrodą w tem miejscu wskazuje ta okoliczność, iż na przebicia tego tunelu wypotrzebowano więcej dynamitu aniżeli na całej linii Stanisławów-Woronianka-Marmarosz-Sziget. Dziwne uczucia targają sercem człowieka, kiedy patrzy jak parowóz jego przeżyna się wśród olbrzymich skał, przebywa ów most i wprost wjeżdża w ciemną otchłań tunelu. Duch człowieka korzy się wobez reprezentowanej tu siły przyrody, a jeszcze bardziej wobec tej siły, jakiej użył człowiek dla poskromnienia tej przyrody, aby sobie wywalczyć przejście do węgierskiej krainy. I znów wydostawszy się na światło dzienne z tunelu jedziemy brzegami Prutu po wysokich murowanych szkarpach, znów tunel i znowu murowane szkarpy! Znużeni tylu wrażeniami pragniemy z niewypowiedzianem utęsknieniem choć chwili odpoczynku, by zesumować tę siłę wrażeń i odzyskać równowagę ducha. I rzeczywiście przystań taka jest przed nami. To Mikuliczyn! Przepyszna ustroń, ze wszech stron otoczona wieńcem gór. Tu odpoczynek.

Lecz spieszno nam do granic ziemi węgierskiej. Jedziemy dalej. I znowu wśród skał, mijamy co chwila mosty, co chwila nastręcza nam się przepyszny widok. Tartarów, Worochta, a następnie Woronienka, siedziba przedsiębiorstwa Ziembicki i Sp., które tę część kolei wykonało i również złożyło świadectwo swej energiii

Woronienka już na samej granicy. Nasi roboty swoje już ukończyli, Węgrom jeszcze daleko do końca, a dziwne, gdyż roboty ich jakkolwiek także żmudne, to jednak nie w tym stopniu, jakieśmy oglądali w Jaremczy, Jamnie lub Worochcie.

Kierownik budowy ze strony rządu inspektor Kosiński miał ciężkie do wykonania zadanie, ale przy swej energii wsparty sumienną pracą przedsiębiorców i techników wywiązał się znakomicie.

Nowa kolej podnosi tamte strony ogromnie. Zda się, iż ona otworzy tam nowy świat. Miejsca, jak Jamne, Mikuliczyn, Worochta, znakomite jako stacye klimatyczne, niezawodnie cieszyć się będą tysiącem letników.

Rząd zrobił również znakomity interes, gdyż wartość państwa Nadwórny (Mikuliczyn, Worochta i t. d.) podniosła się przynajmniej 5 razy, co zresztą w swych sprawozdaniach nie omieszka wykazać p. nadradca Rosenberg, zarządca państwa Nadwórny.

Nowa kolej przynosi zaszczyt naszej technice i daje świadectwo, iż nasi ludzie nietylko mierzyć się mogą, ale nawet i przewyższyć techników zagranicznych. Mosty i tunele w Jaremczy i Jamnie, Ostrowie i Woronience, to niespożyte pomniki, zdolności naszych techników dające wymowne świadectwo.

Jak w sztuce dzierżymy jedno z pierwszych miejsc, tak też i na polu budownictwa kolejowego również nam się ono dostało. A z naszej strony hołd wykonawcom i budowniczym tej kolei.

---

*) W Jamnie obok toru a na straży niejako drugiego mostu stoi skała Dobosza, gdzie wedle podania miał ów Dobosz przebywać.

KRONIKA.

Lwów dnia 13. listopada.

Obywatelstwo honorowe nadało miasto Złoczów księciu Adamowi Sapieże, prezesowi wystawy w uznaniu jego znakomitych zasług.

Biskupstwo krakowskie. Z Wiednia donoszą, że nominacya ks. Puzyny na biskupa krakowskiego odeszła już do Rzymu.

Rada szkolna krajowa rozesłała do wszystkich Rad szkolnych okręgowych następujące dwa okólniki:

I. Niektóre Rady szkolne okręgowe nie przedkładają propozycyj swoich do stałej nominacyi nauczyciela Radzie szkolnej krajowej, jeżeli wskutek ogłoszonego na posadę konkursu zgłosił się tylko jeden kandydat, i ogłaszają w takim razie z reguły ponowny konkurs. Postępowanie takie nie leży w intencyi ustawy z dnia 1 stycznia 1889, która wyraźnie powiada, że brak odpowiedniej liczby kandydatów na ułożenie terna nie przeszkadza propozycyi do nominacyi a względnie aktowi prezenty: nie odpowiada ono też programowi Rady szkolnej krajowej, która dąży do tego, ażeby nauczyciele jak najrychlej dochodzili do stabilizacyi i osiągnąwszy zapewnienie przyszłości dla siebie i rodzin swoich, mogli pracować z większym spokojem i oddaniem się zawodowi. Zbyt rygorystyczne pojmowanie przepisów tego artykułu naraża zaś nauczycieli na różne koszta i straty, a pociąga za sobą wcale niepożądane wędrowanie nauczycieli z posady na posadę i z okręgu do okręgu. Rada szkolna krajowa zwraca przeto na tę okoliczność uwagę Rad szkolnych okręgowych i przypomina, że ogłaszanie ponownego konkursu w razie nie wystarczającej do ułożenia terna liczby kandydatów tylko wtedy jest wskazanem i niezbędnem, jeżeli przeciw zgłaszającemu się jednemu lub przeciw zgłaszającym się dwom kandydatom zachodzą zarzuty poważnej natury, które czynią jego stabilizacyę niepożądaną, lub jeżeli ważne wyjątkowe okoliczności czynią go nieodpowiednim do umieszczenia na posadzie, o którą się ubiega.

II. Podnoszą się skargi, że Rady szkolne okręgowe wymierzają niekiedy nauczycielom tymczasowym kary dyscyplinarne, nie przedstawiwszy obwinionym zarzutów, które im uczyniono i nie zażądawszy od nich usprawiedliwienia się. Wobec tego przypomina się Radom szkolnym okręgowym, że postanowienia artykułów 23 do 33 krajowej ustawy z dnia 1 stycznia 1889, stosują się tak do nauczycieli stałych jak do nauczycieli tymczasowych, posiadających przepisane w ustawie warunki co do kwalifikacyi, i że w myśl artykułu 28 tej ustawy zachodzi tylko różnica co do tego, która władza w sprawie dyscyplinarnej wydaje orzeczenie. Wobec tego, że w sprawach dyscyplinarnych nauczycieli tymczasowych w przeważnej ilości wypadków orzekają Rady szkolne okręgowe, postępowanie w tych sprawach z natury rzeczy będzie krótsze i więcej sumaryczne, czego zresztą wymaga także konieczność wdrożenia nauczycieli początkowych do karności i ścisłego pełnienia obowiązków. Należy jednakże i co do nauczycieli tymczasowych, posiadających świadectwo dojrzałości lub patent kwalifikacyjny, przestrzegać, ażeby śledztwo dyscyplinarne było oparte na uchwale Rady okręgowej, ażeby obwinionemu były przedstawione lub przesłane na piśmie uczynione mu zarzuty i żeby orzeczenie dyscyplinaree było wydane po wysłuchaniu jego usprawiedliwienia się.

Posiedzenia Rady miejskiej odbędą się w środę i czwartek w dniach 14. i 15 bm. każdym razem o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym ciąg dalszy dyskusyi nad budową nowego teatru.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pomocy naukowej odbyło się w niedzielę w kancelaryi dyrekcyi V gimnazyum lwowskiego pod przewodnictwem prezesa Towarz. p. Apolinarego Stokowskiego. Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłych w bieżącym roku długoletnich członków Towarzystwa śp. Antoniego Łuczkiewicza, który od r. 1885 był zastępcą przewodniczącego, śp. dr. Czesława Rodeckiego, długoletniego członka dyrekcyi, Jana Kantego Czerszyka i Franciszka Maksymowicza, długoletnich członków Towarzystwa. Sprawozdanie dyrekcyi z czynności za czas od 1 września 1893 do końca sierpnia 1894 przyjęto do wiadomości. Ze sprawozdania tego okazuje się, że na założenie zakładu wychowawczo-naukowego dla ubogiej kształcącej się młodzieży zebrano dotąd 3300 zł. 52 ct. Nadto posiada już Towarzystwo odpowiedni grunt pod budowę domu wartości około 8000 zł. W ubiegłym roku szkolnym rozdzieliła dyrekcya w miesięcznych stypendyach 14 uczniom i 9 uczennicom seminaryum żeńskiego 646 zł., a w jednorazowych datkach kwotę 69 zł. Na wniosek p. prof. Majerskiego uchwaliło walne zgromadzenie myśl połączenia się z Towarzystwem przyjaciół uczącej się młodzieży, a to w celu przedsięwzięcia wspólnej akcyi ku wybudowaniu zakładu naukowo-wychowawczego pod godłem „Dom Kościuszki“ na gruncie Towarzystwa pomocy naukowej. Walne zgromadzenie wybrało w tym celu komisyę złożoną z pp. Stokowskiego, Próchnickiego, Lewandowskiego i ks. Wołsza, która ma przeprowadzić rokowania z komisyą z łona Towarzystwa przyjaciół uczącej się młodzieży w tym samym celu wydelegowaną (pp. Baranowski, Fąfara, Majerski).

Walne zgromadzenie uchwaliło następnie odnieść się do komitetu fundacyi Kościuszki z prośbą o poparcie tej myśli i przyczynienie się odpowiednią kwotą do jej rychłego urzeczywistnienia. W teraźniejszych czasach więcej niż kiedykolwiek przedtem obowiązkiem jest naszym zaopiekować się naszą biedną młodzieżą, toteż niewątpimy, że społeczeństwo nasze powita życzliwie projekt powyższy. Prezesem dyrekcyi wybrano p. Stokowskiego, zastępcą prezesa p. Próchnickiego, wskład dyrekcyi weszli pp. ks. dr. Jougan, Stanisław Majerski, R. Al. Lewandowski, Fr. Szpetmański, ks. Wołcz, Künstman, Heszowski, Ulmer i Fąfara. Zgromadzenie wyraziło podziękowanie pp. Biczajowi i Hoszowskiemu za bezinteresowne i gorliwe spełnianie obowiązków sekretarza i skarbnika i wybrano do komisyi rewizyjnej pp. Łuczkiewicza, Macielińskiego i Mozera.

Z miasta. Mieszkańcy dzielnicy III. miasta Lwowa rozesłali następującą odezwę: Niezwykły rozwój wszystkich dzielnic, prócz dzielnicy III., zaś w odwrotnym stosunku zastój i upadek dzielnicy III. stały się tak rażącemi, że niepodobna dbającemu obywatelowi o własne dobro i o przyszłość swego potomstwa milcząco przypatrywać się własnej zgubie. Zwracamy przeto uwagę obywatelstwa dzielnicy III. na stan obecny i wzywamy go do wspólnej akcyi zjednoczonymi siłami złemu tamę położyć i wytrwałą pracą dzielnicę III. do rozwoju doprowadzić. Przyczyny, które rozwój całej okolicy naszej tamują są następujące: 1. Zwężona komunikacya między Żółkiewskiem a Krakowskiem, która stanowi wyłączny zgiełk krążącego tłumu i ciasny przesmyk dla niezliczonych furgonów. 2. Otwarta Pełtew, która wyprowadzając z całego miasta wszystkie nieczystości i przytłumione w wyższych jej regionach zepsute powietrze, rozsiewa na całą naszą okolicę jakby z rogu obfitości truciznę, zaszczepiając po drodze między biednym narodem chorobliwe zarodki, co najwybitniej dowodzi tegoroczna epidemia we wszystkich przyległych jej miejscowościach. 3. Trzecią przyczyną upadku naszego jest wał kolejowy, który stał się dla nas wiekuistym kordonem i jakby chiński mur zasłonił świat cywilizowany przed nami. 4. Bliskość granic wiejskich Zamarstynowa, Zniesienia i Kleparowa, których ani ustawa nasza budownicza, ani przepisy sanitarne i bezpieczeństwa ogniowego w równym z nami stosunku nie zobowiązuje. 5. Zupełny brak szkół wyższych i średnich a nawet i miejskich. 6. Brak plantacyj publicznych i drzewek po ulicach, zaś jedyny przystęp do Wysokiego Zamku oddano pod wieczną okupacyę kolei i najpiękniejszą jego stronę raz na zawsze uśmiercono, drugą zaś stronę zostawiono na pastwę rozpusty i niemoralności. 7. Brak trotoarów pomiędzy miastem a rogatkami, zaś główne arterye komunikacyjne z wyjątkiem żółkiewskiego pod wszelką krytyką, a boczne ulicy przedstawiają jednolite bagna. 8. Najgroźniejszym ciosem jaki nas czeka jest zapowiedziane przez namiestnictwo przełożenie drugiego toru kolejowego między główną stacyą Lwowa Podzamcze, w której to sprawie wyznaczoną została komisya na dzień 21. bm. W obec tak bliskiego terminu reambulacyjnego zagrażającego wiekuistą tamą naszemu rozwojowi, pozwalamy sobie zawezwać wszystkich poważnie myślących obywateli, aby raczyli zebrać się we środę d. 14 bm. w sali ratuszowej o godzinie 4-ej popołudniu i powziąć decyzyę nad następującym programem.

I. Uchwalenie rezolucyi co do przełożenia toru kolejowego po za Zniesienie Zamarstynów i Kleparów i wybranie w tym celu delegacyi, któraby się odniosła 1. do pełnej Rady miejskiej o gorące zaopiekowanie się tą sprawą, 2. do Wydziału krajowego o użyczenie nam swego gorliwego poparcia, 3. do p. namiestnika o wyjednanie u rządu życzliwego postąpienia sobie z naszą częścią miasta Lwowa w sprawie przełożenia toru 4. do prezydenta kolei państwowych p. Bilińskiego, który na dniu 15, bm. do Lwowa przybędzie celem wyjednania u tegoż względów i poparcia. II. Przebicie ulicy Karola Ludwika ku targowicy zbożowej przez realności l. 7 i 8 przy placu Gołuchowskich i odpowiednie przy ul. Wagowej z równoczesnem wyjednaniem ulg asanacyjnych 25 letnich dla odnośnych domów bocznych. III. Przedłużenie tej ulicy po nad pokryć się mającą Pełtew po wał kolejowy a w dalszym ciągu w razie cofnięcia wału kolejowego w prostej linii aż do okolicy pomiędzy Zamarstynowem a Kleparowem i wpływ na przyległych do Pełtwi sąsiadów o ustąpienie bezpłatne grunów dla ulicy. Traktowanie z oboma dyrekcyami tramwajowymi w celu otwarcia linii tramwajowej elektrycznej Lwów-Brzuchowice. IV. W razie cofnięcia wału kolejowego użycie tego miejsca na ulicę a to na prawo ku stronie Wysokiego Zamku i tym sposobem złączyć się w krótkiej drodze ze Zniesieniem a najpiękniejszą okolicą Wysokiego Zamku oswobodzić z pod okupacyi kolejowej, zaś na lewo ku pięknym wzgórkom Kleparowskim w celu przekształcenia tychże na plantacye miejskie.

V. Wybranie delegacyi, któraby imieniem złączonych miejscowości tj. dzielnicy III Kleparowa, Zamarstynowa i Zniesienia wyjednała u reprezentacyi krajowej przeprowadzenia melioracyi rzeki Pełtwi stanowczo w roku 1895, ale także i na terytoryum dzielnicy III, z uwagi że Pełtew nie przestaje być i na naszem terytoryum rzeką. VI. Wybranie delegacyi, któraby się zajęła spowodowaniem rządu utworzenia jednego gimnazyum przy utworzyć się mającej ulicy na terytoryum dzielnicy trzeciej. VII. Wybranie komitetu, którysy wpłynął na reprezentacyę m. Lwowa i na przyległości Zniesienie, Zamarstynów i Kleparów w celu zjednoczenia się w jedną gminę — i zajął się spiesznem przeprowadzeniem odnośnej ustawy, a to przed nadejściem nowych wyborów do Rady. VIII. Wezwanie Rady miejskiej do sprawiedliwego traktowania naszej części miasta pod względem komunikacyi, trotoarów, kanalizacyi i wodociągów.

Z Koła literacko-artystycznego. Dnia 14. bm. o godzinie 8. mieć będzie odczyt p. Stanisław Pepłowski „U kolebki teatru“, ustęp z dziejów sceny warszawskiej. Wstęp wolny dla członków Koła z rodzinami i dla osób wprowadzonych.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się we środę dnia 14. bm. w lokalu Towarzystwa o godz. 7. wieczór.

Z Towarzystwa filologicznego. Zwyczajne posiedzenie Towarzystwa filologicznego odbędzie się w sobotę dnia 17. bm. o godz. 6. wieczorem w sali V. uniwersytetu.

„Kupujcie tylko u chrześcian“. Tej treści karteczki rozlepia od dni kilku bardzo pilnie nieznana ręka we Lwowie na wszystkich domach, na drzwiach i wejściach do mieszkań.

Kontrakt z księżycem. Otrzymujemy list z miasta wywołany naszą notatką z dnia 9. bm. w której donosiliśmy o popłochu powstałym w ul. Krakowskiej przy wybuchu pożaru na Zamarstynowie. Będąc obywatelem miasta, zamieszkałym tu od dziecka, z całem uznaniem zwracam się dziś do Redakcyi, dziękując imieniem współobywateli, za poruszenie tej postępowi, cywilizacyi i bezpieczeństwu publicznemu, uragającej sprawy. Krocie razy omawiano już publicznie sprawę „kontraktu z księżycem“, że wreszcie dziennikarstwo i publiczność widząc, że głową muru nie przebije“, przestało narażać bezskutecznie głowy kilku ojców miasta, którzy uznając słuszne wymagania obywateli, rozbijali je zawsze o twardy mur nieporadności i braku energii większości w radzie. Gdy jednak Redakcya ponownie uznała za stosowne, przypomnieć ojcom miasta, że księżyc tak konsekwentnie kontraktu z gminą miasta Lwowa nie dotrzymuje, że publiczność posądza go już teraz o karygodne kpiny z ojców miasta i całego magistratu, czego najlepszym dowodem jest wieczór ubiegły, podczas którego księżyc, mając urzędowy obowiązek skryć się za chmury, z całą złośliwością zaciemniał swemi jasnymi promieniami znakomite latarki miejskie, nasuwa mi się myśl, którą może redakcya zechce podszepnąć „mniejszości księżycowej w radzie“. Myśl ta da się streścić w uchwale tego krótkiego wniosku: „Rada uchwala zobowiązać p. prezydenta ewentualnie jego zastępcę, by w każdym dniu pełni księżycowej zwoływał o zmroku nadzwyczajne posiedzenie rady, celem uchwały, czy latarnie mają być zapalane czy też nie“. Wniosek ten jeśli będzie uchwalonym, tak się nawet najbardziej konserwatywnym ojcom miasta uprzykrzy, że niechcąc by im posiedzenia sekcyjne w salach obrad u Ludwika, Stadmüllera, Przybylskiego i Naftuły przerywano „ze względu na bezpieczeństwo publiczne“ z pewnością uchwali zerwać kontrakt z lekkomyślnym księżycem“.

Nie wesołe wesele. Seweryn Leon zarobnik kochał się w pięknej choć nieco starej Hannie, która mu jego afekta równie gorąco odwzajemniała. Nic więc dziwnego, że w szynku przy ul. Pełtewnej l. 2 odbywało się wczoraj huczne weselisko. Bawili się młodzi, bawili się goście ochoczo, a wśród ich grona bawił się także nieszczęśliwy rywal pana Seweryna a wzgardzony amant Hanny nazwiskiem Jan Młotek. Odważny amant a z zawodu rębacz podchmielił sobie należycie i uczuł taki głęboki żal do Hanny, za to, że wyszła za innego niepomna dawnych przyrzeczeń, że za tę niestałość postanowił ją przykładnie ukarać. Rozpoczął od wyrzutów a skończył na kułakach. Powstała bójka, wśród której rozżalony amant tak oprawił swój dawny ideał, że musiano wołać w pomoc stacyę ratunkową, która skonstatowała u Hanny niebezpieczną ranę na głowie. Hanna pędzi pierwsze dnie miodowe w łóżku a zrozpaczony amant dostał się na razie do aresztu.

Kradzież. Na szkodę p. Felicyi Siemiginowskiej, właścicielki dóbr w Turskiem popełniono znaczną kradzież bielizny znaczonej literami F. S. Podejrzana służąca aresztowana, śledztwo w toku. — Na szkodę Maksymiliana Kohna, urzędnika kolejowego, skradziono mundur kolejowy z zamkniętego strychu w domu l. 11 przy ulicy Buczkowskiego. — Na szkodę p. Leona Dębickiego, zamieszkałego przy ul. Zygmuntowskiej l. 5, skradziono ubranie granatowe wart. 50 zł., tudzież 50 zł. w gotówce.

Ze stacyi ratunkowej. O godz. 10. wieczorem zgłosił się Seweryn Leon ze swą małżonką pobitą na weselu. Opatrzono i zawiadomiono inspekcyę policyi. — O godz. 11. zgłosił się Gabryel Dick wyrobnik, podając, że został zrzucony ze schodów I piętra prze stróża w realności l. 18 przy ul. Batorego. — O godz. 1. w nocy przyprowadził policyant Augusta Słonego podmajstrzego murarskiego pobitego. Skonstatowano dwie rany na twarzy i głowie. — O godz. 9. rano zgłosił się Dawid Pietruszka terminator szewski również pobity. Skonstatowano ranę tłuczoną na głowie, którą opatrzono. Ogółem wzywano onegdaj pogotowie stacyi 8 razy w mniejszych wypadkach.

Zapiski policyjne. Aresztowano Teklę Leśniak, która udając praczkę, wyłudzała bieliznę i zadatek na pranie a następnie sprzedawała powierzone sobie rzeczy. Długi czas uchodził jej ten sposób zarobkowania aż po sprzeniewierzeniu znacznej ilości bielizny na szkodę p. Maryi Richter, poznana przez nią na ulicy, wpadła w ręce sprawiedliwości. — Aresztowano Józefa Przybysławskiego za opilstwo i wywołanie publicznego zgorszenia w szynku przy ul. Żółkiewskiej. — Aresztowano niemego chłopaka znanego złodzieja w chwili gdy wyciągał z kieszeni pulares jakiejś służącej przy ul. Akademickiej. — Aresztowano Antoniego Rybkę za kradzież palta z szynku pod l. 21 przy ulicy Słonecznej. — Aresztowano Maryę Zarynicz żonę stróża z realności pod l. 19 przy ulicy Kopernika za kradzież 5 zł. na szkodę służącej Heleny Dziedzic. — Aresztowano Żiźlę Russ handlarkę chleba, za porwanie 1 zł. od Fedka Makochana włościanina z Łachodowa, w chwili gdy jej za chleb płacił. Żiźla w policyi przyznała się do winy i zwróciła 1 złr. poszkodowanemu. — Aresztowano notorycznego złodzieja Antoniego Leszywskiego za kradzież w realności pod l. 1 na Cetnarówce.

Związek młynarzy w Galicyi. Podczas powszechnej wystawy krajowej w miesiącu sierpniu br., zwołany zjazd młynarzy, postanowił połączyć się w stowarzyszenie w celu popierania wspólnych interesów właścicieli i uczestników młynów kraj. W wykonaniu uchwał tego zjazdu odbędzie się zgromadzenie we Lwowie w sali ratuszowej dnia 18. bm. w niedzielę, o godzinie 9. rano, w celu wprowadzenia w życie stowarzyszenia pod nazwą „Związek młynarzy w Galicyi“ Porządek dzienny zgromadzenia następujący: 1. sprawozdanie komisyi statutowej, 2. odczytanie statutu, dyskusya nad nim i uchwalenie wniesienia statutu do namiestnictwa, 3. wybór tymczasowego zarządu (§. 32 stat.), 4. wnioski członków założycieli. Zawiadamiając o tem zgromadzeniu interesowanych, oznajmiamy zarazem, że ktoby jeszcze nie otrzymał wspomnianego statutu zechce się zgłosić do p. Jana Bielawskiego, właściciela dóbr i młyna w Sielcu pod Przemyślem.

O senzacyjnem samobójstwie otrzymał *Dz. pol.* wiadomość z Kołomyi. Oto tamtejszy nowo wybrany burmistrz p. Antoni Praschil zastrzelił się w swem mieszkaniu w niedzielę o godzinie 10. rano. Nieboszczyk wrócił w sobotę wieczór ze Lwowa. Przyczyna samobójstwa na razie niewiadoma. Denat miał od dłuższego już czasu zdradzać objawy melancholii.

Pomnik dla Kościuszki w Rzeszowie. Podczas poświęcenia pomnika dla Adama Mickiewicza, wzniesionego w Rzeszowie, powstała myśl wzniesienia także pomnika dla bohatera z pod Racławic. Zarządzona składka przyniosła na ten cel około 20 zł. Następnie w czasie uroczystości setnej rocznicy bitwy racławickiej pozostało z funduszów, na cele urządzenia tej uroczystości zebranych, około 300 zł., które również przeznaczono na pomnik dla Kościuszki. Fundusze te zasilił datkiem 200 zł. Erazm Jerzmanowski z Nowego Jorku, tak iż obecnie na ten pomnik złożoną jest w rzeszowskiej kasie oszczędności kwota przeszło 500 zł. Obecnie zawiązano ścisły komitet budowy pomnika, którego pierwszym obowiązkiem będzie postaranie się o znaczniejcze fundusze. W skład ścisłego komitetu weszli pp. dr. Zbyszewski jako przewodniczący, Kinel jako zastępca, dr. Krogulski jako sekretarz, Kostkiewicz jako skarbnik, a nadto dr. Zagórski, Arvay, dr. Als Rodryk, Barowicz, Hołubowicz.

Kleparów d. 5. listopada. Z powodu suspenzyi naczelnika gminy Józefa Müllera w Kleparowie nastał kompletny rozstrój we wszystkich interesach gminy, a gospodarstwo gminne tak podupadło, że wystawione jest na pośmiewisko. Czy Müller powróci na swój urząd, tego nie wiemy, lecz choćby powrócił, to nie zdoła on naprawić stanu ostatecznego zaniedbania w jakim znajduje się nasza gmina, trzeba tylko energicznej ręki i dobrej woli, aby uratować gminę od zupełnego rozstroju. W czasie panującej cholery przekonały się różne władze, i którzy tu na komisye przyjeżdżali, jako to p. komisarz Jełowicki, delegat Rady powiatowej Niedźwiedzki, protomedyk dr. Merunowicz i lekarze dr. Cassina, Obtułowicz, Gross i inni, w jakim stanie zaniedbania znajdują się drogi, cmentarz, zachowanie porządku, nie mówiąc już nic o rachunkach i wewnętrznem urzędowaniu gminy Kleparów. I gdyby nie poświęcenie i pilna praca kilku uczciwych ludzi, to słabość i nieporządek udzieliłyby się i sąsiednim gminom i miastu Lwowu. Nie widząc nikogo, ktoby się zechciał ująć za biedną gminą, upraszamy o łaskawe wstawienie się i zarządzenie czego potrzeba, aby w gminie naszej te opłakane stosunki jak najrychlej uporządkowane być mogły.

4

Giełda zbożowa

i

przesilenie rolnicze,

przez

Dr. Kornela Paygerta.

(Ciąg dalszy).

Tytułem wpisowego uiścić 500 mk. a następnie rocznie po 100 mk. Pretensye pochodzące z transakcyi giełdowych z osobami nie zaciągniętemi do tego regestru, nie mogłyby być sądownie poszukiwane. Większość komisyi mniema, iż tak koszta z tem związane, jak i konieczność wpisania się do regestru giełdowego powstrzymałby wielu od spekulacyi takich. Jedni baliby się przez to kredyt swój na szwank narazić, inni nie chcieliby, aby opinia publiczna uważała ich za graczy lekkomyślnych.

Mojem zdaniem można temu projektowi uczynić jeden ważny zarzut a mianowicie: są producenci i kupcy, którym rzadko tylko zdarzy się zrobić interes taki, iż przeciw ryzyku pochodzącemu z niego, korzystnem byłoby ubezpieczać się zawierając stosowny interes terminowy.

Po przyjęciu wniosku proponowanego przez komisyę ankietową niemiecką byłoby to nader utrudnionem, ponieważ dla jednego interesu terminowego nie opłaciłoby się im ponosić kosztów wynikających z wpisania się do regestru giełdowego. Gdyby ta sprawa i w naszem państwie przyszła na porządek dzienny, należałoby mojem zdaniem dokładnie zbadać, czy nie byłoby odpowiedniejszem postanowienie, iż ci, którzy wyjątkowo tylko interesa terminowe zawierają, nie potrzebują wpisywać się do rejestru, lecz natomiast przy każdym interesie terminowym muszą składać zadatek np. wysokości $^1/_3$ ceny kupna. W takim razie jednak każdy interes giełdowy musiałby być zapisanym w biurze rządowem, istniejącem przy giełdzie.

Zastanowiwszy się dokładnie nad handlem terminowym zboża, przychodzimy do przekonania, iż istota jego jest dla rozwoju handlu niezbędną a nawet dla rolników korzystną; należy go tylko oczyścić od błędów które uczyniły go szczególnym rzecznikiem baissy cen. Za przykładem Niemiec dążyć powinniśmy do reformy jego z całą energią, ponieważ wszystko co się czyni dla naprawy stosunków agrarnych ma niepospolite znaczenie. Nie powinniśmy jednak za wiele obiecywać sobie od tej reformy; nie możemy dzisiejszego handlu terminowego uważać za główną przyczynę przesilenia rolniczego; nie możemy więc i od reformy tegoż spodziewać się znacznego bardzo polepszenia.

Cóż więc jest przyczyną, iż nie możemy zbierać owoców pracy naszej, iż najlepsi nawet rolnicy ze stratą gospodarować muszą? Odpowiedź na to łatwa: Oto przedewszystkiem to, iż mamy współzawodnictwo w Stanach Zjednoczonych, tj. w państwie, którego ludność wynosi mniej więcej 50 milionów a obszar zasiany pszenicą 40 milionów akrów, czyli przeszło 16 milionów hektarów, podczas gdy w państwie austryacko-węgierskiem posiadającem mniej więcej 40 milionów ludności zasiewa się pszenicą 3 miliony 8 kroć sto tysięcy hektarów. O wzrastającej produkcyi pszenicy w Ameryce dadzą nam pewne wyobrażenie następujące cyfry: W r. 1868 wynosił eksport pszenicy 15 milionów buszels i dwa milony buszels mąki pszennej. W roku 1883 eksport pszenicy wynosił 106 milionów buszels a eksport mąki pszennej $9^1/_2$ miliona buszels.

We wszystkich prawie Stanach ziemia jest jeszcze bardzo tanią, a przytem posiadająca młodzieńczą siłę: uprawa jest zatem w najwyższym stopniu ekstenzywną, a tem samem tanią. Większa część obszarów pszenicą zasianych należy do tak zw. prerji. Są to ogromne płaszczyzny nadzwyczaj ułatwiające wszelką robotę maszynową, umożliwiają one przytem nader tanie budowanie kolei. Konkurencya towarzystw kolejowych między sobą, jakoteż konkurencya kolei w ogóle z transportem wodnym, zmusiła je do jak najniższych taryf, tak np. na przestrzeni między Chicago a Nowym Jorkiem, kosztuje transport 100 klg. pszenicy na niemieckie pieniądze 2 mk. 8 pfen., a zatem transport od 1000 klg. i 1 kilometer: 1·3 pf.

Zdaniem Maxa Seringa obszar ziemi zasiewanej pszenicą może powiększyć się w Stanach Zjednoczonych o 50 milionów akrów, a obszar ziemi rolnej w ogóle o 160 mil. akrów. Kolonizacya tych niezmierzonych obszarów będzie zdaniem jego prawdopodobnie postępować nieco zwolnionym krokiem, ponieważ są one już przeważnie własnością prywatnych spekulantów, a zatem koloniści muszą takowe kupować. Ziemie należące do państwa, lub też do towarzystw kolejowych znajdują się obecnie już przeważnie w niedostępniejszych i odleglejszych miejscach. Potęga konkurencyi tych obszarów zmniejsza się przez to właśnie, iż nie dostają się one kolonistom darmo. Max Sering przypuszcza, iż co najmniej do lat 50 cały obszar Stanów Zjedn. uprawianym będzie. Kolonizacya wychodzi przeważnie z łona starszych Stanów amerykańskich w których podobne przesilenie agrane istnieje jak i u nas; a do tych należą przedewszystkiem Stany: Ontario, Ohio, Indiana, Illinois.

Znaczenie konkurencyi Indyi azyatyckich bywa zwykle przecenionem. Indye pokrywają zaledwie 2 do 3% zapotrzebowania w pszenicę Europy; Indye mają ludność gęstą, tak iż mimo małej siły konsumcyjnej tej ludności zaledwie 14% pszenicy bywa eksportowany.

W Australii obszar zasiany pszenicą wynosił w roku 1883 trzy miliony sześćkroć stotysięcy akrów, od tego czasu zmniejszył się o pół miliona akrów; uprawa więc pszenicy z Australii nie opłaca się.

O stosunkach produkcyi Rosyi trudno orzec coś stanowczego, to pewna iż wskutek powiększającej się sieci kolejowej w Rosyi konkurencya jej jest dla nas z każdym rokiem dotkliwszą.

Ta niekorzystna konjunktura handlowa dla zboża musiała wywołać ogromną zniżkę cen, i przesilenie rolne w tych rozmiarach o jakich przedtem nikt wyobrażenia nie miał. Bywały wprawdzie czasy, w których ceny zboża były jeszcze niższe. Przed rozwojem teraźniejszych środków komunikacyjnych były ceny zboża każdego kraju a nawet każdej prowincyi zawisłemi jedynie tylko od urodzajów tegoż kraju i tejże prowincyi. Były więc ono bardziej jeszcze chwiejnemi niż obecnie. Wówczas jednak w dobrych urodzajach znajdował rolnik rekompensatę za złą cenę i na odwrót. Położenie ekonomiczne rolników nie było tak zawisłem od ceny zboża, jak ma to obecnie miejsce, większą część swych potrzeb zaspokajał on własnemi produktami; nawet i wielką część wyrobów przemysłowych potrzebnych mu sporządzała jego służba. Obrobienie pola mało bardzo kosztowało. Dziś przy tak rozwiniętem gospodarstwie pieniężnem położenie nasze ekonomiczne jest zawisłem prawie wyłącznie tylko od sumy, którą otrzymujemy za nasze płody, a ta przy dzisiejszych czasach nawet w razie najlepszego urodzaju musi być nader małą.

Porównajmy ceny zboża z ostatnich lat. W r. 1873 100 klg. pszenicy we Wiedniu kosztowało 16 zł. 60 ct. W r. 1888 była we Wiedniu najniższa cena jaką pamiętano do tego czasu: wynosiła ona 8 zł. 20 ct. i wszyscy byli mniemania, iż niepodobna aby bardziej jeszcze spadła, a jednak dziś wynosi ona 6 zł. 75 ct. W Prusiech tj. w całem państwie pruskiem przeciętnie, wynosiła cena pszenicy za 1000 klg. w pięcioleciu od r. 1871 do 1875 225 marek. W r. 1888 marek 184, zaś obecna obecna cena notowana na giełdzie berlińskiej 131 mk., a zatem cena przeciętna całego państwa musi być jeszcze znacznie niższą.

Gdzież jest wyjście z tego strasznego położenia? Trudno przecie czekać spokojnie przez lat 50 albo i więcej, aż cała Ameryka zaludnioną zostanie, a i wtedy jeszcze nie zaraz to polepszenie nastąpi. Zanim nadeszłaby chwila, w której na drodze naturalnego, ekonomicznego rozwoju nastąpiłoby polepszenie, większa część gospodarstw leżałaby w ruinie; nasza produkcya rolna, byłaby zupełnie zniszczoną, a wartość ziemi w czwórnasób zmniejszona; iż nie jest to czczym frazesem, dowodem Anglia.

W Anglii zmniejsza się z każdym rokiem obszar roli ornej, i tak w roku 1878 obszar zasiany pszenicą wynosił 3,300.000 akrów, w roku 1885 już tylko 2,500.000, w roku 1892 2,200.000, a w zeszłym roku, tj. 1893: 1,900.000. Czynsze dzierżawne spadły ogromnie, a nawet nieustanna zniżka procentu od kapitałów nie potrafiła wstrzymać strasznej baissy cen ziemi. Jako przykład takowej podaje *Deutsche Landw. Presse* następujący fakt: W bieżącym roku został sprzedanym w Anglii majątek, obejmujący 382 akrów, w położeniu bardzo handlowem, nader urodzajny i dobrze urządzony za 3.000 funt. szt., a zatem na nasze pieniądze mniej więcej po 90 zł. Cóż dopiero dziać się będzie u nas, w kraju nie posiadającym bogatej ludności miejskiej, a tem samem w kraju nie mogącym liczyć na korzystny zbyt produktów zwierzęcych: mleka, masła i mięsa, a przytem musimy uwzględnić, iż już nasz klimat czysto kontynentalny wskazuje na szukanie głównego źródła dochodu w produkcyi rolnej, nie dozwalając znacznego rozszerzenia łąk.

(C. d. n)

Pożar. We wsi Szczuków pod Lubaczowem wybuchł dnia 9 bm. pożar i zniszczył 41 zagród włościańskich. W ogniu zginęło wiele bydła.

Konkurs na posadę nauczyciela śpiewu solowego z płacą 900 zł. ogłasza konserwatoryum muzyczne w Krakowie.

Przysięga na wierność carowi Gazety moskiewskie publikują różne szczegóły o uroczystości i formach tego ceremoniału za czasów teraźniejszych i dawnych. Z tych szczegółów warto zaznaczyć następująco: Za czasów kniaziów kijowskich, a więc zanim jeszcze założoną była Moskwa przysięgano, całując znak krzyża św. przy słowach: tyś nasz kniaź, i podpisując już to literami, już to krzyżykami umowę zawartą z nowo wybranym w. kniaziem, *riadnaja gramota*, coś na kształt naszych pacta conventa. Podczas okresu moskiewskiego zaczęto przysięgać carom moskiewskim przy ucałowaniu krzyża zazwyczaj tuż przy trupie umarłego kniazia, ślubując wierność jego następcy z wezwaniem imienia Bożego, wszystkich sił niebieskich i świętych moskiewskich cudotworców Piotra, Alekseja i Jona. Tak czynili bojarowie czyli urzędnicy carów moskiewskich, z których później powstała szlachta. Po nich przysięgała czerń moskiewska, podczas gdy czynownicy *służy tilje ludji* jeździli po innych miastach, aby od narodu odbierać przysięgę. Już wtenczas wysyłano z Moskwy formuły przysięgi, którą wówcza nazywano *patkrcsnaja zapis*. Takich *zapisej* w muzeach moskiewskich przechowują nie mało. Jak wiele przepisów po dziś dzień istniejących w obecnem państwić moskiewskiem, tak też i formuła teraźniejszej przysięgi była ustanowiona za czasów Borysa Godunowa i pierwszego Romanowa Michała Fieodorowicza to jest pierwszych dwóch carów moskiewskich, wyszłych z narodu a nie ze krwi książąt Rurykowiczów, których potomkowie po dziś dzień liczni są jeszcze między szlachtą rosyjską, lecz odtąd do tronu już pretensyi nie mają. Formuła ta mało bardzo różniąca się od teraźniejszej, która stanowi piąty aneks fun damentalnych praw państwa brzmi następnująco: Przysięgający, całując krzyż i ewangielję, ślubuje przy wezwaniu imienia Bożego, że będzie zachowywał „wierność swemu prawdziwemu panu i carowi a też i jego prawowitemu następcy; będzie jemu wiernie i bez żadnej dwulicowości służyć i słuchać bezwzględnie jego rozkazów nie oszczędzając krwi własnej aż do ostatniej jej kropli; będzie strzedz, bronić i poddawać się wszystkim teraz istniejącym lub istnieć mogącym prawom i to w najszerszem ich znaczeniu tak co do ich wysokiej władzy bezgranicznej (*samodzierżawia*) i co do woli i sił carów Moskwy". Do takiej przysięgi przystępowali i przystępują po dziś dzień najprzód najwyżsi urzędnicy w cerkwiach, o ile można cerkwiach katedralnych, następnie wszyscy poddani płci męzkiej, którzy doszli lat 12. Kobiety wcale nie przysięgają oprócz księżniczek domu carskiego i żon w. książąt, które dosięgły pełnoletności. Chłopi niewolnicy nie przysięgali dawniej, gdyż za nich jako za rzecz swoją miał przysięgać ich właściciel *władjelcc*. Przysięgają natomiast i więźniowie, oprócz tych, którzy są pozbawieni wszelkich praw. W najnowszych czasach zakorzenił się zwyczaj podpisywania drukowanych formuł przysięgi, które senat w niezliczonej liczbie egzemplarzy rozseła na prowincyę a następnie przechowuje we własnem archiwum. Dodać trzeba, że przysięga poddanego rosyjskiego nie jest wcale rzeczą błahą i nie może być uważaną za czcze słowo, gdyż dość otworzyć kodeks karny moskiewski, aby przekonać się, że nie tylko każdy spisek, nie tylko każdy projekt powzięty przeciwko władzy cara jest karany śmiercią, ale że nawet ci, co wiedząc o podobnych projektach lub spiskach, nie denuncyowali spiskowców, mają być karani śmiercią przez powieszenie, podczas gdy ten sam kodeks karny za zabicie własnego ojca i matki naznacza jako karę najwyższą 20 lat ciężkich robót w kopalniach.

Moskal, jak Bóg przykazał. Obecnie toczy się w Petersburgu, niewiadomo który już raz proces o fałszywe bankructwo jednego z kupców milionerów moskiewskich, sławnego swego czasu Owsiannikowa, którego przed laty kilkunastu chwalono ogólnie za ruską prawowitość i ruską ofiarność na budowę cerkwi i *abrusenja* Litwy. Bankructwo to jest zwyczajne moskiewskie, a więc bezczelne, z różnemi fałszerstwami, utajeniem funduszów, przeniesieniem takowych na różnych członków swojej familii, rozumie się olbrzymiemi łapówkami danemi władzom cywilnym i policyjnym itd. itd. A więc niczego by w nim nie było wyróżniającego się od zwykłych tego rodzaju w Moskwie procesów, gdyby w sądzie niektórzy świadkowie pytani o zwyczaje i rozrzutność tego *abrusitjela* nie zeznali, że jedną z najczęstszych i najkosztowniejszych zabaw Owsiannikowa było jeździć w licznej kompanii do znanych w Petersburgu ze zbytkowego urządzenia „treibhauzów" zamiejskich (Liwadja, Arkadja itd.) gdzie wśród palm i kwiatów egzotycznych zimową porą Moskale olbrzymie sumy puszczają na hulanki. Hulanka p. Owsiannikowa była jednak niezwyczajna. Oto lubił się kłaść na podłogę, więcej niż w negliżu i gdy służba tatarska na niego lała szampańskie wiadrami, chór cyganek musiał Owsiannikowa otaczać dokoła, śpiewając „płynie łabędź, płynie łabędź biały", podczas gdy pijany Moskal machał łapami i nogami w kałuży szampańskiego, udając pływającego łabędzia. Za takie estetyczne zabawki wierzyciele będą musieli kilka milionów zapłacić. (*Graždanin* nr. 297.)

Podziękowanie. Na wdowy i sieroty po uczestnikach powstania polskiego w r. 1863/4 złożyli na ręce delegata w P Podhajcach: Napoleon Gołanewski 1 zł., Juliusz br, Błażowski 1 zł., Kazimierz Paszkowski 1 zł., Teodor Torosiewicz 5 zł. za co szlachetnym ofiarodawcom składam podziękowanie. *Władysław Ł.*

Sztuki piękne.

Z teatru. Poniedziałkowe przedstawienie „Adrianny Lecouvreur" ofiarowała p. Helena Modrzejewska na dochód stow. bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego. Publiczność przepełniła teatr, oklaskując z nieopisanym zapałem wspaniałomyślną artystkę. Gdy w akcie drugim ukazała się Adrianna na scenie, posypały się z lóż do stóp wielkiej artystki bukiety, nadto ofiarowano jej kosz kwiatów ze stósownym napisem.

Repertoar teatralny. Dziś we środę odbędzie się generalna próba z dekoracyami i orkiestrą. Pani Modrzejewska odegra w tej komedyi rolę Rozalindy. We czwartek po raz pierwszy przedstawioną będzie „Jak wam się podoba" komedya w 5 aktach Szekspira. Trzynasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. Poprzednio kupione bilety na środę, ważne są na czwartek. W piątek „Wiele hałasu o nic" komedya w 5 aktach Szekspira. Czternasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej. W sobotę „Makbet" tragedya w 5 aktach Szekspira. Piętnasty gościnny występ pani Heleny Modrzejewskiej.

Ostatnie wiadomości.

Członkiem Rady nadzorczej krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń z okręgu miasto Kraków wybrany został Andrzej hrabia Potocki.

Z Warszawy donoszą *Dziennikowi Polskiemu*: W mieście panuje wielkie wzburzenie, z wiarogodnego bowiem źródła rozszerzyła się pogłoska, że jenerał-gubernator Hurko nie doniósł wcale do Petersburga o pojawieniu się u niego i przemowie deputacyi szlachty.

We Wiedniu odbyło się wczoraj wieczór u Schwendera zgromadzenie robotników. Referent Ingwer atakował koalicyę, omawiał protest Lewakowskiego i reformę wyborczą i oświadczył, że robotnicy nie zadowolą się łataniną, Schumaier upominał robotników, aby byli cierpliwi; aresztowaniami niczego się nie osiągnie. Po przyjęciu odpowiednich rezolucyj zgromadzenie zamknięto. Na ulicy rozprószyła policya powracających do domu robotników i kilku aresztowała.

W Niemczech wywołała senzacyę monachijska korespondencya *Köln. Ztg.*, która między innemi donosi: „Osoby, które miewały tutaj (w Monachium) dłuższe pogadanki z kanclerzem Hohenlohem, zapewniają z całą stanowczością, że kanclerz wkrótce odwidzi ks. Bismarka i nadal korzystać będzie z jego rad i znajomości rzeczy, gdyż zdaniem Hohenlohego, powodem niechęci, którą Caprivi spotykał podczas swego urzędowania, jest stosunek, jaki się między nim a Bismarkiem wytworzył. Obecnie tem łatwiejszem będzie utorowanie dobrych stosunków, ile że głównym powodem ansy Bismarka było to, że Caprivi został bezpośrednim jego następcą. Postanowienie to Hohenlohego, którego stosunki z Bismarkiem nigdy nie były zerwane, miał także cesarz pochwalić. Hohenlohe akceptował w zupełności ułożony przez Capriviego projekt ustawy antywywrotowej, który jednak w Radzie związkowej jeszcze nie został wniesiony. Bawarya nie jest przeciwną temu umiarkowanemu projektowi".

Pierwsza część powyższego doniesienia, jeżeli jest prawdziwą, nie dobrze wróżyłaby braciom naszym pod zaborem pruskim. Tylko wobec naszego telegramu berlińskiego co do stanu zdrowia naszego dusiciela, zachodzi pytanie, czy ks. Hohenlohe będzie mógł jechać do Bismarka, a zwłaszcza korzystać z rad jego.

Soleil, organ orleanistowski, donosi, że oficer, który prowadzi śledztwo przeciw kapitanowi Dreyfussowi, nagle odkrył brak kilku dokumentów ze zbioru aktów śledztwa. Zniknęły mianowicie listy kapitana Dreyfusa do niemieckiego attaché wojskowego w Paryżu majora Schwarzkoppena. *Gaulois* twierdzi, wbrew ogólnej opinii, że Dreyfus nie był namiętnym graczem, i że znaczny majątek jego żony pozostał nienaruszonym. Kapitan Dreyfuss twierdzi nieustannie, że jest niewinny i utrzymuje, że jakaś pomyłka jest jedynym źródłem całej tej sprawy. Żydzi są w strasznym kłopocie. Po raz pierwszy bowiem się zdarza, że oficer francuski popełnił taką straszną zbrodnię, jak wydanie obcemu państwu (Niemcom i podobno Włochom) aktu tak niezmiernej wagi, jak plan mobilizacyi, a tym oficerem jest żyd i to ogromnie bogaty.

Król Aleksander serbski powrócił dnia 10 bm. z ojcem z Niszu do Belgradu. Obu przyjmowała ludność uroczyście. Podczas obiadu galowego, wydanego na cześć nowego gabinetu, wzniósł toast, w którym dziękował członkom rządu za ich ofiarność i podniósł konieczność ustalenia obecnego neutralnego systemu.

Organ metropolity belgradzkiego *Mir* potwierdza, że patryarcha carogrodzki podał się do dymisyi.

Rada państwa.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wiedeń d. 13. listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów p. K r a m a r z i tow. postawili wniosek nagły, aby paragraf 18 ustawy z d. 2. kwietnia uzupełnić następującym dodatkiem: „Deputowani, którzy podczas trwania mandatu zamianowani będą państwowymi urzędnikami administracyjnymi, tracą wskutek nominacyi mandat poselski". Kramarz, uzasadniając wniosek nagły, zaznacza, że nie jest on zwrócony przeciw deputowanym, którzy wybrani zostali jako urzędnicy, lecz że idzie o tych, którzy jako posłowie zamianowani zostali urzędnikami. Mowca omawia nominacye radców dworu Stürgkha i Szukljego, po których należy się spodziewać złożenia mandatów.

L u e g e r wita z radością wniosek i popiera jego nagłość.

R u s s zaprzecza stanowczo, jakoby istniał jakikolwiek. najmniejszy choćby związek wewnętrzny między kwestyą cylejską a nominacyą owych dwóch radców dworu. Stürgkh postanowił natychmiast złożyć mandat, a jeśli go dotychczas zatrzymał, czyni to zgodnie z życzeniami i interesami swoich wyborców. Mowca zwalcza nagłość wniosku, oświadczając się za przekazaniem go komisyi dla reformy wyborczej.

V a s z a t y popiera nagłość wniosku.

B a r e u t h e r zaznacza, że jest obowiązkiem Izby strzedz niezawisłości poselskiej przez niedopuszczanie komulacyi urzędów i przemawia za nagłością wniosku.

Minister M a d e y s k i oświadcza, że sprawa kumulacyi urzędów jest kwestyą, która niewątpliwie może być przedmiotem obrad Izby. Rząd jednak nie widzi żadnej potrzeby do zajmowania się nią dzisiaj, ani żadnego powodu, dlaczego tak ważna sprawa ma być traktowaną, jako wniosek nagły. Rząd nic nie wie o żadnym związku między nominacyą obu ministeryalnych urzędników, a politycznemi kwestyami parlamentarnemi. O związku nie wiadomo było nic rządowi i myśl tę mowca odpiera stanowczo. (Oklaski. Niepokój na ławach młodoczeskich).

Po oświadczeniu H e r o l d a i K r a m a r z a, że obstają przy wniosku nagłości, twierdził R u s s, że stronnictwo jego nie jest przeciwne treści wniosku, lecz tylko jego nagłości. Izba odrzuciła następnie wniosek Luegera, żądający imiennego głosowania, jakoteż odrzuciła nagłość wniosku Kramarza, poczem wniosek przekazany został 94 głosami przeciw 47 komisyi dla reformy wyborczej.

Następnie rozpoczęto obrady nad sprawozdaniem nieustającej komisyi dla procesu cywilnego.

W rozprawie z a skróconem postępowaniem przy debacie nad nową ustawą cywilną przemawiali Baernreuther, Dyk, Fanderlik, Ferjancic i Byk.

P. Baernreuther oznaczał nową procedurę cywilną jako środek między postępowaniem ustnem i pisemnem i był za skróconem postępowaniem.

Pos. Dyk w imieniu młodoczechów przemawiał przeciw, ponieważ przez to ukrócone zostają prawa parlamentu, gdyż odjętem zostaje członkom prawo stawiania wniosków. Mowca domagał się rozprawy nad głównemi zasadami przedłożenia.

Pos. Fanderlik bronił przedłożenia, które będzie dobrodziejstwem dla ludności.

Pos. Byk, wyraziwszy wdzięczność i uznanie komisyi jurydycznej, podniósł konieczność pomnożenia sądów i wyraził zdanie, że bez tej ustawy o skróconem postępowaniu reformy ustawy cywilnej nie możnaby się nigdy doczekać, będzie zatem głosować z a n i ą.

Następnie rozprawę przerwano.

Przy zamknięciu posiedzenia wniesiono kilka interpelacyj. Na zapytanie Slamy oświadczył prezydent, że rząd niezadługo wniesie ustawę o przymusowem ubezpieczeniu od ognia.

Dalszy ciąg obrad we środę.

W kołach parlamentarnych mówią, że ferye parlamentarne rozpoczną się 12. grudnia.

Wiedeń d. 13. listopada.

Nieustająca komisya dla kodeksu karnego wybrała przewodniczącym dep. Fanderlika, jego zastępcą dep. Nitschego i otworzyła podkomitet, który będzie obradował nad wszystkiemi poprawkami, wniesionemi do kodeksu karnego w ciągu dyskusyi jeneralnej.

Wiedeń d. 13. listopada.

Dodatkowo do moich wczorajszych doniesień w sprawie reformy wyborczej dowiaduję się, że wczoraj odbyła się konferencya mężów zaufania Koła polskiego, na której miano dojść do zgody. Polacy stanowczo się oświadczyli przeciw utworzeniu Izb robotniczych, wywodząc, że utworzeniem takich specyalnych robotniczych ognisk wyborczych ukróciłoby się inne dotychczas nieposiadające prawa wyborczego warstwy ludności. Polacy byliby przeto za utworzeniem piątej kuryi i za rozszerzeniem prawa wyborczego także na robotników nieprzemysłowych (np. tych, którzy płacą mniej jak 5 zł. podatku, dyurnistów i t. p.) Rozumie się, że co tu podaję, są tylko zarysy, a nie ścisłe postanowienia.

Dzisiaj ma nastąpić dalszy ciąg konferencyj z polskimi mężami zaufania. Powszechna konferencya w sprawie reformy wyborczej odbędzie się we czwartek d. 15. bm. Jak słychać, oświadczają się przedstawiciele lewicy i klubu Hohenwarta co do reformy wyborczej za utworzeniem Izb robotniczych, i w tym punkcie nie zgadzają się z przedstawicielami Koła polskiego. Kilku Polaków proponowało pomnożenie mandatów rajchsratowych o 35 do 40.

Wiedeń d. 13. listopada.

Dowiaduję się, że mężowie zaufania Koła polskiego zgodzili się, by postulaty swoje względem utworzenia piątej kuryi — o czem wczoraj obszernie telegrafowałem — na najbliższej ogólnej konferencyi postawić w formie pozytywnego wniosku.

Telegramy.

Wiedeń d. 13. listopada.

Marszałek ks. Sanguszko odjechał z powrotem do Lwowa. Praktykant konceptowy przy namiestnictwie we Lwowie Feliks C i e ń s k i otrzymał godność podkomorzego. Rewident rachunkowy Edward G l a t t y mianowany radcą rachunkowym przy dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Kardynał arcybiskup praski otrzymał wielką wstęgę orderu św. Szczepana.

Wiedeń d. 13. listopada.

W skutek interwencyi pos. Byka zwolniono miasto Złoczów od opłacania rocznej prestacyi szkolnej 4000 zł.. oraz odpisano temu miastu sumę 40.000 zł. jako dziesięcioletnią należytość prestacyjną szkolną.

Wiedeń d. 13. listopada.

Wczoraj wieczór odbyło się otwarcie wiecu katolików dolno-austryackich w obecności wielu dostojników duchownych. Zagaił br. Vittinghoff-Schell; nastąpiły wykłady Luegera i ks. Freunda o szkole, a ks. Liechtensteina o państwie i sprawie socyalnej. Wreszcie uchwalono przesłać telegramy przewódzcom katolików węgierskich, hr. Ferdynandowi Zichyemu i hr. Mikołajowi Esterhazemu.

Budapeszt d. 13. listopada.

Izba poselska rozpoczęła wczoraj obrady nad budżetem na rok 1895. Referent podnosi, że powołanie do życia nowych instytucyj wywołało wzrost wydatków. które jednak odpowiadają dochodom. Najważniejszym projektem jest reforma podatkowa, co do której należałoby sobie życzyć, aby jak najszybciej została załatwioną.

Berlin d. 13. listopada.

Post donosi, że ministrem sprawiedliwości zamianowanym być ma Schönstedt, prezydent sądu krajowego w Celle.

Kolonia d. 13. listopada.

Köln. Ztg. donosi z Petersburga: Zapadło już postanowienie, że zaślubiny cara Mikołaja odbędą się wnet po uroczystościach pogrzebowych, najpóźniej d. 26 bm.

Pogrzeb cara Aleksandra III w Petersburgu stanowczo oznaczony na dzień 20 bm.

Berlin d. 13. listopada.

Co do zmian w gabinecie rosyjskim dowiaduje się *Berl. Tageblatt*, że jenerał Milutyn (powiernik cara Aleksandra II.) ma otrzymać rodzaj posady kanclerza; ma być też zaprowadzony w gabinecie ustrój kolegialny.

Berlin d. 13. listopada.

Wedle doniesienia *Ostseeztg.* z Warcina, stan zdrowia ks. Bismarka nie jest bynajmniej zadowalającym. Wystąpiło ponownie jakieś dawne cierpienie. Nagłego niebezpieczeństwa nie ma, ale zachodzą obawy, i książę musi się jak najbardziej szanować.

Kiel d. 13 listopada.

Z powodu kry koło Kronsztadu, ks. Henryk (brat cesarza Wilhelma) uda się na pogrzeb cara nie pancernikiem „Wörth", ale koleją żelazną.

Drezno d. 13 listopada.

Królestwo wyjechali do Baden-Baden.

Petersburg d. 13. listopada.

Trzydzieści sześć petersburskich redakcyj dzienników zakupiło za 3.000 rubli srebrny wieniec na trumnę cara. Deputacya redaktorów ma w czasie pogrzebu zająć w katedrze miejsce obok największych dostojników państwa.

Petersburg d. 13. listopada.

Wedle *Prawit. Wiest.* kondukt carski jechał wczoraj przez Kursk, Oreł, Tułę do Moskwy. W Moskwie będą dopuszczone do katafalku carskiego przedewszystkiem niezliczone deputacye. Trumna spoczywa na podniesieniu nie wysokiem, wieko zdjęte, w większej połowie okrywa trumnę płaszcz purpurowy. (w rytuale greckim barwą żałobną jest purpura).

Petersburg d. 13. listopada.

Heroldowie zapowiedzieli na dzisiaj przybycie zwłok cara Aleksandra III. do twierdzy Petropawłowskiej. Policya zakazała publiczności wychodzić na balkony. Od wczoraj wieczór zostały pozamykane wszystkie szynki.

Petersburg d. 13. listopada.

Ministerstwo spraw zagranicznych rozesłało do wszystkich ambasadorów i posłów rosyjskich okólnik z daty 9. listopada, w którym zapewnia, że car ma niewzruszony zamiar wstąpić w ślady swego ojca i chce poświęcić swe siły popieraniu wewnętrznego dobrobytu, a w żadnym punkcie nie zboczy od pokojowej, lojalnej i silnej polityki, która tak wielce przyczyniła się do ogólnego uspokojenia. Rosya, trzymając się wiernie tradycyi, utrzymywać będzie przyjacielskie stosunki z wszystkiemi mocarstwami, a w poszanowaniu dla prawa i porządku prawnego upatrywać będzie najsilniejszą rękojmię pokoju.

Londyn d. 13 listopada.

„Biuro Reutera" donosi z Hiroshimy: Wedle urzędowych depesz marszałka Oyamy (dowodzącego oblężeniem Port Arthur), brygada 1. zdobyła d. 6 bm. Kinshow a nazajutrz Talienwan. (Tym sposobem odcięty został od Chin półwysep mały, na którym leży Port Arthur). W Kinshow mieli Chińczycy 1000 piechoty i 100 jazdy, w Talienwan 3000 piechoty i 180 jazdy, i po krótkiej walce ustąpiwszy z obu miast, cofnęli się do Port Arthur. Straty po obu stronach małe.

Londyn d. 13. listopada.

Donoszą już na pewne, że Japończycy zajęli Port Arthur; Chińczycy poddali się prawie bez oporu. (Port Arthur, główny wojenny, obwarowany wedle nowoczesnej sztuki port chiński, z wielkiemi arsenałami, w których mogła szkody swoje naprawiać flota chińska).

„Biuro Reutera" donosi z Tientsin d, 6. bm.; Cesarz chiński i dwór gotują się do wyjazdu do Sinianfu w prowincyi Kiangsu.

Dział ekonomiczny.

— **Garbarnia akcyjna w Rzeszowie.** Z upoważnienia ministerstwa spraw wewnętrznych, zatwierdziło namiestnictwo statut akcyjnej garbarni w Rzeszowie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 13. listopada 1894.

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 216·— do 219·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 287·00 do 290·00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 418·— do —·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·00 do 100·70. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·80 do 98·50. 4% los. w 41½ lat. 97·40 do 98·10. 4% los. w 56-latach 96·60 do 97·30. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·70 do 97·40. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·70 do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·00 do 102·70. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.— do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·— do 96·70. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·— do 96·70.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·50 do 28·50, Losy miasta Stanisławowa 45·— do 49·—.

Monety. Dukat cesarski 5·86 do 5·96. Napoleondor 9·87 do 9·97. Półimperyał 10·15 do00·00 Rubel rosyjski srebrny 1·35·— do 1·38·—. Rubel rosyjski papierowy 1·36·— do 1·50. 100 marek niemieckich 60·80 do 61·25.

Wiedeń d. 13. listopada.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano: Kredyty 390·37, węgierski bank kredytowy 493·50, anglobank 180·—, länderbank 278·80, koleje państwowe 386·37, lombardy 108·25, elbethal 276·25, akcye tytoniowe 234·25, alpiny 99·70, renta majowa 100·05, węg. renta złota 123·50, węgierska renta koronna 97·47, austr. renta koronna 99·50, losy tureckie 71·75, unionbank 298·73, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 13. listopada.

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 23?·?0 (389·39), lombardy 44·50 (109·12), węgierska renta złota 100·25 (123·49), węg. renta koronna 223·25 (137·08). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 13. listopada

(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 315·87 (389·56), lombardy 90·12 (108·66), węg. renta złota —·— (—·—), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Lwów 13. listopada. Pszenica nowa 6·— do 6·70, stara 0·— do 0·—, żyto nowe 5·— do 5·50, stare 0·— do 0·—, jęczmień brow. 4·25 do 6·—, jęczmień pastewny 4·— do 4·50, owies stary 0·— do 0·—, owies nowy 5·— do 5·30, rzepak nowy stacyami 8.75 do 9·15, groch 5·— do 8·—, wyka 4·75 do 5·20, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·— do 4·50, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 58·—, biała 60·— do 90·—, szwedzka 40·— do 45·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa 5·— do 5·50, chmiel 20·— do 45·—, spirytus —·— do —·—, Waranty na wrzesień —·— do —·—.

Wiedeń 13. listopada. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 2611 sztuk opasowego 934 z paszy i 1535 sztuk chudego. — Razem 5080 sztuk. — Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 305 sztuk opasowych, 179 sztuk z paszy i — sztuk chudych; z Bukowiny 271 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 635 sztuk mniej niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był spokojny. Ceny były takie same jak w zeszłym tygodniu. Nie sprzedano — sztuk.

Płacono g a l i c y j s k o - b u k o w i ń s k i e woły opasowe po 52 zł — ct. do 60 zł. — ct. za towar przedni po 61 zł. — ct. do 65 zł. — ct. wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., w ę g i e r s k i e woły opasowe po 54 zł. — ct. do 63 zł. — ct. za towar przedni 64 zł. — ct. do 69 zł — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., z innych krajów koronnych woły opasowe po 54 zł. — ct. do 64 zł. — ct. za towar przedni po 65 zł. — ct. do 68 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., krowy po 24 zł. — ct. do 32 zł. — ct.; stadniki po 25 zł. — ct. do 37 zł. — ct., bawoły po — zł. — ct. do — zł. — ct.; woły po — zł. — ct. do — zł. — ct. za 100 kg. żywej wagi. Bydło chude po 26 zł. — ct. do 60 zł. — ct. za sztukę.

Wiedeń dnia 13. listopada. Płacono: pszenicę na wiosnę po zł. 6·87 do 0·, pszenica na jesień 0·—, żyto na wiosnę 6·03 do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, owies na wiosnę 6·18, kukurudza na maj-czerwiec 6·23. Notowano rzepak na styczeń-luty 10·80, na sierpień-wrzesień 11·70.

Wiedeń 13. listopada. Spirytus kontyngentowy 15·70 do 15·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 13. listopada.

Hotel Żorża. M. Brykczyński z Pacykowa, J, br. Brunicki z Hryniowiec, J. Rosenstock z Rusiatycz, J. Grossmann z Monasterzysk, H. Kern z Stockerau.

Hotel Imperial. J. K. hr. Tarnowski ze Stryja, M. hr. Mlecka z Warszawy, A. br. de Laveaux z Osobnika, J. Pieniążek z Krakowa, dr. Chwalibóg z Jasła, K. J. Lesiak z Kołomyi, J. Lilienfeld ze Zbaraża, R. Weiss z Wrocławia, S. Löwenthal z Budapesztu, J: Kunaszowski z Pobereża, G. Füredy z Arada, T. Rozwadowski z Zaleszczyk,

Grand Hotel. F. Jonas z Opawy, S. Geringer z Wiednia, T. Kiełczewski z Królestwa, J. Schwarz z Preszburga, N. Gerstl z Wiednia, B. Ślaski, M. Kulczyńska i L. Wojciechowska z Krakowa, M. Bauer z Berna, dr. H. Seinfeld, G. Bornstein i dr. S. Landau z Krakowa, F. Strisower z Jarosławia, M. Werber, S, Tohrn i F. Halasz z Wiednia.

Stan powietrza. Przez całą ubiegłą dobę mieliśmy pogodę.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 762 mm.

Prognoza na dobę d. 14. listopada br. (od północy do północy) Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 4 m/sek

Średnia temperatura doby pozostanie około +7°C, niebo będzie lekko zachmurzone a względna wilgotność powietrza około 75%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Dziś dnia 14. listopada: Serafina. — św. Akindyna.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.)

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894

(*Czas lwowski*).

Do Lwowa przychodzą z	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa (Berlina, Wrocławia Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·46	9·36
Warszawy	.	6·01	9·36	6·46	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów (tylko od 1/6 do włącznie 31/8)	.	.	9 36	.	.
Muszyny - Krynicy i Chabówki p. Tarnów	.	.	.	.	9·36
Muszyny-Krynicy pr. Tarnów lub Rzeszów (tylko od 15/6 do 15/9	.	6·01	.	.	.
Muszyny-Krynicy pr. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Nadbrzezia i Tarnobr.	.	.	.	6·46	.
Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.	2·48	10·05	9·46	6·21	.
Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze	2·34	9·49	9·21	5·55	.
Suczawy	10·16	.	8·13	1·03	7·11
Husiatyna p. Halicz	10·16	.	8·13	.	.
Czortkowa p. Halicz	.	.	.	1·03	.
Bełzca	.	.	.	5·21	.
Sokala	.	.	8·24	5·21	.
Ławocznego, (Pesztu, Miszkolca, Serencza, Munkacza, Chyrowa i Stanisławowa p. Stryj	.	.	9·10	12·46	.
Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	.	.	2·38 9·23	.	.

Ze Lwowa odchodzą do	Pociąg pospieszny		Pociąg osobowy		
Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31
Warszawy	.	10·46	5·26	.	7·31
Muszyny - Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	.	10·46	.	.	7·31
Muszyny-Krynicy prz. Tarnów	.	.	5·26	.	.
Muszyny-Krynicy prz. Stryj	.	.	.	7·46	.
Nadbrzezia i Tarnobrzegu	.	10·46	5·26	.	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. głównego	6·44	3·20	10·16	10·56	.
Podwołoczysk i Brodów z dw. Pdzamcze	6·58	3.32	10·40	11·23	.
Suczawy	6·51	.	10·51	3·31	11·06
Czortkowa	6·51	.	.	3·31	.
Husiatyna pr. Halicz	6·51	.	.	.	11·06
Słobody rungurskiej kopalni	.	.	10·51	.	11·06
Nowosielicy, Berhómethu n. S. i Czudyna	6·51	.	.	.	.
Radowiec	6·51	.	10·51	.	11·06
Kimpolung	6·51	.	.	3·31	.
Sokala	.	.	9 56	7·21	.
Bełzca	.	.	9·56	.	.
Borysławia p. Stryj	.	.	6·16	10·26	.
Ławocznego (Munkacsa Szerencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa p. Stryj	.	.	6·16	7·46	.
Stanisławowa p. Stryj	.	.	10·26	7·46	.
Skolego Hrebenowa i Chyrowa przez Stryj	.	.	10 26	.	.
Stryja i Skolego	.	.	3·41	.	.

Uwaga. Godziny, podkreślone czarną linijką, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie, ulica Trzeciego Maja l. 3, (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawialnych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacye w sprawach taryfowych i przewozowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.